

MARZENA KRUK

## MEDIACJA MIĘDZY POKRZYWDZONYM A SPRAWCĄ PRZESTĘPSTWA JAKO FORMA ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW

### 1. RÓŻNE OBLCZA KONFLIKTU, JEGO RODZAJÓW, PRZYCZYN ORAZ SPOSOBÓW ROZWIĄZYWANIA

Świat nie może istnieć bez konfliktu i chociaż każdy wolałby go uniknąć, należy pamiętać, że konflikty mają wiele pozytywnych aspektów<sup>1</sup>. To jednak, czy ewentualne korzyści z sytuacji konfliktowych zostaną wyciągnięte, zależy od naszego podejścia do ich rozwiązania. Jeżeli będziemy się ich bać, traktować je jako coś, czego trzeba za wszelką cenę unikać, to na rozwiązaniu konfliktu z pewnością nie zyskamy, ale stracimy. Na sporne, nieprzyjemne – na pierwszy rzut oka – sytuacje można jednak spojrzeć inaczej, dostrzec ich zalety oraz spróbować – skoro już do nich doszło – wyciągnąć jakieś zyski i korzyści.

Zdaniem J. Mellibrudy, jeżeli w danym społeczeństwie nie występowałyby konflikty, to oznaczałoby całkowitą utratę jego indywidualności, wolności i autentyczności. Na szczęście – zdaniem autora – żadnemu społeczeństwu to nie grozi. Dlatego też należy przede wszystkim zastanowić się, czy istnieją jakieś możliwości bardziej konstruktywnego i skutecznego postępowania w przypadku, kiedy konflikt występuje<sup>2</sup>.

Z konfliktem najczęściej kojarzą nam się nieprzyjemne emocje, takie jak cierpienie czy dyskomfort. Trzeba jednak mieć świadomość, że jeżeli konflikt zostanie dobrze wykorzystany, to może przynieść pozytywne efekty: zmianę i przeformułowanie dotychczas obowiązujących zasad i reguł oraz stworzenie nowych, często lepszych. Kiedy unikamy konfliktu, uciekamy od nieprzyjemnych emocji, wiele sytuacji pozostaje nierozwiązanych, zawieszonych, a my udajemy, że problemu nie ma i nie było i wszystko jest w porządku<sup>3</sup>. Czyż nie zdarza się tak, że „niby wszystko jest w porządku”, ale sytuację uzdrawia dopiero konflikt, który doprowadza do kłótni czy

---

<sup>1</sup> Np. według koncepcji dezintegracji pozytywnej K. Dąbrowskiego, sytuacje trudne mogą powodować pozytywne zmiany w zachowaniu człowieka prowadzące do jego pożądanej zmiany i rozwoju – więcej zob. K. Dąbrowski, *O dezintegracji pozytywnej. Szkic teorii rozwoju psychicznego człowieka poprzez nierównowagę psychiczną, nerwowość, nerwice i psychonerwice*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1964.

<sup>2</sup> J. Mellibruda, *Ja – ty – my: psychologiczne możliwości ulepszania kontaktów międzyludzkich*, „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2003, s. 314.

<sup>3</sup> S. Chelpa, T. Witkowski, *Psychologia konfliktów: praktyka radzenia sobie z sporami*, „Unus”, Wałbrzych 1999, s. 20.

awantury, w czasie której pretensje i oczekiwania zostają (z reguły głośno) wypowiedziane i wyjaśnione?

Ewa Kurdyś wskazuje na wiele pozytywnych aspektów konfliktów<sup>4</sup>. I tak np. konflikty prowokują do zmian. Kiedy stajemy przed zadaniem pogodzenia sprzecznych interesów, potrzeb, idei – wyłaniają się nowe pomysły i rozwiązania. Tymczasem kiedy takich zmian nie ma, pojawia się stagnacja powodująca trudności w dostosowaniu się do nowych warunków życia, a także pozorowanie sytuacji, że wszystko jest w porządku.

Konflikt może także sprzyjać lepszemu poznaniu siebie. W normalnych warunkach, kiedy nie ma sytuacji napięć, możemy nie zdawać sobie wyraźnie sprawy z tego, na czym najbardziej nam zależy, jakie są nasze najważniejsze cele. Kiedy znajdujemy się w sytuacji konfrontacji ze stanowiskami i interesami innych osób, zaczynamy zastanawiać się, czy mamy rację, czy nasze stanowisko jest prawidłowe.

Konflikty pozwalają poznać samych siebie, ale stanowią także okazje do poznania innych. Dzięki konfliktowi można dowiedzieć się, na czym im zależy, jakie są ich interesy; zaobserwować, jakimi motywami się kierują; poznać cechy ich charakteru i temperamentu, sposób formułowania myśli, odwagę i pewność siebie.

Konflikty mogą przyczynić się do poprawy kontaktów w zespole, nie zawsze bowiem prowadzą do wzajemnej niechęci. Sytuacje sporne sprawiają, że zarówno podobieństwa, jak i różnice między ludźmi stają się bardziej wyraziste. Dostarczają przy tym głębokich przeżyć, które silniej wiążą ludzi między sobą niż spokojna obojętność. Po doświadczeniu konfliktu osoby w niego zaangażowane mogą czuć się sobie bliższe niż przed jego powstaniem. Pomyślne rozwiązanie konfliktu daje ludziom poczucie siły, a wspólne doświadczenia pogłębiają więzi wzajemnie ich łączące<sup>5</sup>.

Konflikt zatem ma wielki potencjał. Problem polega jednak na tym, że – jak zauważyli J. Gut i W. Haman – „to nie konflikt jest źródłem nieporozumień i walki między ludźmi, lecz sposób jego rozstrzygnięcia”<sup>6</sup>.

Słowo „konflikt” pochodzi od łacińskiego *conflictus*, co oznacza „zderzenie”. W różnych słownikach synonimów konflikt określa się jako spór, niezgodę, nieporozumienie, niesnaski, waśnie, sprzeczności, kontrowersję poglądów bądź interesów, tarcia, zatarg, ostrą wymianę zdań, awanturę, spięcie, zgrzyt, ferment, kłócenie się, napięte stosunki. W *Słowniku wyrazów obcych* konflikt tłumaczony jest jako zetknięcie się czynników lub elementów ze sobą sprzecznych, np. interesów, poglądów, czy jako antagonizm, spór, kolizja<sup>7</sup>. W najszerszym znaczeniu pojęcie to oznacza „zetknięcie się sprzecznych dążeń”<sup>8</sup>.

W literaturze prawniczej można spotkać definicję „sporu”, według której „Spór jest ujawnionym społecznie konfliktem interesów określonych podmiotów społecznych, łączącym się z odczuciem naruszenia przez jedną stronę interesu drugiej stro-

<sup>4</sup> E. Kurdyś, *Konflikty i sposoby ich rozwiązywania*, Centrum Szkoleń Psychologii Biznesu, www.csispb.pl/czytelnia.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> J. Gut, W. Haman, *Docenić konflikt: od walki i manipulacji do współpracy*, „Kontrakt”, Warszawa 1995, s. 12.

<sup>7</sup> I. Kamińska-Szmaj (red.), *Słownik wyrazów obcych*, „Europa”, Wrocław 2001.

<sup>8</sup> S. Tusznio, M. Wojtkowiak, *Mediacje i negocjacje jako formy rozwiązywania konfliktu*, Wydawnictwo Uczelniane Wszechnicy Świętokrzyskiej, Kielce 2004, s. 9.

ny”<sup>9</sup>. Według A. Światłowskiego, ujęcie to dotyczy zarówno dziedziny prawa karnego, jak i cywilnego<sup>10</sup>.

W literaturze wymienia się różne rodzaje konfliktów<sup>11</sup>:

- 1) konflikt relacji, wyrażający się negatywnym stosunkiem do osób, z którymi znaleźliśmy się w sytuacji konfliktowej;
- 2) konflikt danych, który pojawia się wtedy, kiedy ludzie nie dysponują niezbędnymi informacjami, brakuje odpowiedniej liczby danych lub posiadają odmienne informacje czy też inaczej je interpretują;
- 3) konflikt wartości, który pojawia się, gdy osoby reprezentują odmienne systemy wartości, w inny sposób interpretują dobro i zło lub uznają i stosują różne reguły sprawiedliwości;
- 4) konflikt strukturalny wynika z sytuacji, w jakiej osoby się znajdują. Może być spowodowany ograniczonymi zasobami, o które w jakiś sposób konkurują (np. w sądzie oskarżyciel–obrońca), lub ograniczeniami czasowymi, zbyt dużą liczbą zadań, ograniczoną przestrzenią czy innymi trudnościami technicznymi. Z uwagi na to, że konflikt ten jest najczęściej niezależny od ludzi, może powodować powstawanie konfliktów innego typu: wartości czy relacji;
- 5) konflikt interesów jest skutkiem zablokowania możliwości zrealizowania potrzeb, które wynikają ze współzależności między ludźmi. Dochodzi do niego wówczas, kiedy jedna strona chce zaspokoić swoje potrzeby kosztem drugiej. Ten typ konfliktu może dotyczyć potrzeb rzeczowych (np. pieniądze, czas, podział pracy itp.), potrzeb proceduralnych (sposób rozwiązywania konfliktu czy sposób rozstrzygnięcia sprawy, np. w sądzie) oraz potrzeb psychologicznych (poczucie własnej wartości, godności, szacunku czy zaufania).

A zatem o konflikcie mówimy, gdy:

- 1) istnieje sytuacja wzajemnie sprzecznych interesów lub przynajmniej strony konfliktu sądzą, że taka sytuacja występuje;
- 2) strony konfliktu (jednostki, grupy społeczne lub organizacje) podejmują działania, których celem jest manifestacja odmiennych dążeń i szkodenie drugiej stronie, mające zapobiec osiągnięciu przez nią dobra, które jest przedmiotem konfliktu<sup>12</sup>.

Konflikt jest rodzajem relacji interpersonalnej. Jest to proces podlegający zmianom, w czasie którego jedna ze stron oddziałuje na drugą. Jeżeli oddziaływania te zostaną przez jedną stronę uznane za niekorzystne, to mogą wywoływać reakcje prowadzące się do wywierania szkodliwego wpływu na nią. W ten sposób osoby uczestniczące w konflikcie „wymieniają się” między sobą negatywnymi formami oddziaływań. Układ ten prowadzi najczęściej do eskalacji konfliktu, a przerwy może zostać tylko wtedy, gdy:

- jeden z partnerów lub obaj wycofają się z interakcji;
- jedna strona zdominuje drugą i w ten sposób wymusi na niej zgodę na uległość;

<sup>9</sup> A. Korybski, *Alternatywne rozwiązywanie sporów w USA. Studium teoretycznoprawne*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1993, s. 26

<sup>10</sup> A. Światłowski, *W stronę koncepcji porozumień karnoprocesowych*, *Państwo i Prawo* 1997, z. 9 (619), s. 74.

<sup>11</sup> Materiały robocze dla uczestników kursu „Mediacje między ofiarą i sprawcą” prowadzonego przez Centrum Negocjacji w Warszawie, Choszczówka, 29 marca–2 kwietnia 1998 r.

<sup>12</sup> S. Kluczyńska, *Konflikt czy walka*, *Niebieska Linia* 2000, nr 2.

– dojdzie do zaprzestania negatywnych oddziaływań i podjęcia takich aktów wobec partnera, które będzie on mógł uznać za pozytywne i korzystne<sup>13</sup>.

Do przerwania konfliktu dochodzi jednak stosunkowo rzadko. Zwykle raz rozpoczęty konflikt rozwija się, za sprawą tzw. spirali konfliktu dochodzi do jego eskalacji.

Janusz Reykowski<sup>14</sup> mówi o dwóch rodzajach spirali konfliktu:

- spirala odpłaty – kiedy reakcją na wyrządzone zło jest dążenie drugiej strony do spowodowania skutków równych lub silniejszych, niż sama doświadczyła. Konsekwencją tego jest podjęcie kolejnych działań przez stronę, do której jest to skierowane, przy czym działania są coraz bardziej nasilone, co powoduje ciągle zaostrzanie konfliktu;
- spirala obrony – w której strony wzajemnie zabezpieczają się przed działaniami przeciwnika. Te działania są odbierane jako zagrożenia, a to powoduje kolejną reakcję w postaci silniejszych i groźniejszych dla drugiej strony zabezpieczeń.

Autorzy popularnego amerykańskiego podręcznika psychologii społecznej S. Worchel, J. Cooper i G. Goethals uważają, że jednostki zaangażowane w konflikt przyjmują tylko jedną formę reakcji – konkurencję, która w efekcie prowadzi do eskalacji konfliktu. Wynika to z faktu, że zaangażowane w niego osoby postrzegają zarówno sytuację, jak i innych uczestników konfliktu jako zagrożenie. Autorzy ci twierdzą, że „Konflikt kształtowany jest bardziej przez sposób, w jaki strony postrzegają sytuację, niż przez to, jaka jest rzeczywista sytuacja. Innymi słowy, percepcja staje się rzeczywistością”<sup>15</sup>.

Henry L. Tosi i jego współpracownicy<sup>16</sup> stworzyli model stylów reakcji na konflikt, obejmujący: unikanie, rywalizację, łagodzenie, kompromis i kooperację.

**Unikanie** – jest to styl preferowany przez osoby o niskim poziomie asertywności, którym nie zależy na kontaktach z ludźmi. Taką reakcją wybierają ci, dla których sytuacje konfliktowe są źródłem dużych napięć, trudnego do zniesienia stresu. Unikanie może polegać na fizycznym wycofywaniu się z sytuacji konfliktowych lub takich, które mogą grozić ich powstaniem. Osoby zaangażowane w konflikt nie dostrzegają go tak długo, jak to tylko jest możliwe. Próbują także zmienić definicję sytuacji, przekonując siebie i innych, że nic się nie wydarzyło, że nie ma żadnych sprzeczności<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> K. Baławajder, *Konflikty interpersonalne. Analiza psychologiczna*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1992, s. 34. Więcej na temat konfliktów zob. także: D. Lieberman, *Sztuka rozwiązywania konfliktów: jak porozumieć się w każdej sytuacji*, przeł. M. Gajdzińska, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2004; E. Berne, *W co grają ludzie? Psychologia stosunków międzyludzkich*, przeł. P. Izdebski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987; D. Dana, *Rozwiązywanie konfliktów*, przeł. Z. Rummel-Syska, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1993; R. Fisher, W. Ury, *Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*, przeł. P.A. Rządca, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1992; W. Ury, *Odhodząc od nie. Negocjowanie od konfrontacji do kooperacji*, przeł. P.A. Rządca, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1995.

<sup>14</sup> J. Reykowski, *Psychologia polityczna*, w: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3, *Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 399.

<sup>15</sup> Cyt. za: A. Golec, *Konflikt polityczny: myślenie i emocje: raport z badania polskich polityków*, „Dialog”, Warszawa 2002, s. 54–55.

<sup>16</sup> H.L. Tosi, J.R. Rizzo, S.J. Carroll, *Managing Organizational Behaviour*, Harper & Row, New York 1990, za: S. Chelpa, T. Witkowski, op. cit., s. 156.

<sup>17</sup> Materiały robocze dla uczestników kursu „Mediacje między ofiarą i sprawcą”, op. cit., s. 3.

**Konkurencja (rywalizacja)** – styl ten wybierają osoby rozpatrujące konflikt w kategoriach „kto–kogo”. Dla nich jest to sytuacja, w której musi być wygrany i przegrany. Rezultat jest dla tych osób ważniejszy od sposobu działania, dlatego też gotowe są wykorzystywać także nieuczciwe metody, w myśl zasady „cel uświęca środki”. Takie rozwiązanie wybierają ludzie, których cechuje brak pewności siebie lub też niskie poczucie wartości. Rozstrzygnięcie konfliktu traktowane bywa jako sprawdzian własnej wartości. Wygrana, czyli „bycie lepszym od innych”, poprawia samopoczucie i wzmacnia własne „ja”.

**Łagodzenie** – ten styl preferują osoby, którym bardzo zależy na dobrych stosunkach z otoczeniem i w imię ich podtrzymywania gotowe są poświęcić własne interesy. Często podyktowany jest obawą przed osamotnieniem lub odtrąceniem przez otoczenie. Obecność takich osób sprzyja rozładowaniu napięć w sytuacjach, gdy emocje biorą górę nad rozsądkiem. Łagodzenie polega na postępowaniu zgodnym z interesem strony przeciwnej, ale nie daje satysfakcji osobie, która na takie rozwiązanie się zdecydowała.

**Kompromis** – styl ten bliski jest osobom ceniącym sobie rozsądek i racjonalne podejście do życia. Bywa skuteczny, gdy strony konfliktu są równie „mocne”, a także wtedy, gdy brakuje czasu na dłuższe negocjacje. W takim układzie każda ze stron musi się liczyć z tym, że nie uda się jej osiągnąć maksimum tego, co chciałaby zdobyć, i że częściowo będzie musiała ustąpić i z czegoś zrezygnować. Kompromis jest stylem opartym na przekonaniu, że ludzie nie mogą zawsze robić wszystko tak, jak tego by chcieli, ale że czasami muszą znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia, na której mogliby razem egzystować.

**Kooperacja** – jest to styl stosowany przez osoby, które wiedzą, czego chcą, i potrafią o to zabiegać. Wybierają go ci, którym bardzo zależy na dobrych kontaktach z innymi.

W powszechnym odbiorze różnice pomiędzy kompromisem a kooperacją zaciera się lub nie są dostrzegane. I tak jak przy kompromisie każda ze stron musi z czegoś zrezygnować, tak kooperacja, nazywana też współpracą, opiera się na założeniu, iż możliwe jest osiągnięcie takiego rozwiązania konfliktu, które w sumie da największą korzyść wszystkim stronom.

Warto pamiętać, że w niektórych sytuacjach znalezienie rozwiązania w pełni satysfakcjonującego obie strony nie będzie możliwe. Trzeba wtedy zastosować jakiś kompromis. Specjaliści od negocjacji podkreślają jednak, że – wbrew przyjętemu stereotypowi – kompromis nie jest ich celem. Celem negocjacji jest bowiem zaspokojenie w możliwie pełnym zakresie potrzeb obu stron. Kompromis natomiast jest „smutną koniecznością”, którą stosuje się, kiedy nie udaje się znaleźć lepszego, bardziej satysfakcjonującego rozwiązania<sup>18</sup>.

Pierwsze cztery sposoby reakcji na sytuację konfliktową (unikanie, konkurencja, łagodzenie czy kompromis) nie prowadzą do rzeczywistego rozstrzygnięcia sporu. Nawet jeżeli wydaje się, że sprawa została rozwiązana, to najczęściej jest to rozwiązanie na krótki okres.

Najbardziej pożądanym i efektywnym stylem rozwiązania konfliktu jest kooperacja i na nim opiera się postępowanie mediacyjne. Kooperacja pozwala stronom

<sup>18</sup> M. Wojciechowski, *Konflikt – jak go rozumieć?*, *Remedium*, nr 3/99, [www.parpa.pl](http://www.parpa.pl).

osiągnąć największe zadowolenie oraz satysfakcję z zakończenia sporu i najczęściej prowadzi do rzeczywistego rozwiązania i zakończenia konfliktu. W kooperacji strony koncentrują się nie na interesie własnym czy cudzym, lecz na interesie wspólnym<sup>19</sup>.

Konflikty „mają tysiące twarzy” i niemożliwe jest znalezienie takich metod, które byłyby jednoznacznie skuteczne przy ich rozwiązywaniu. Konieczna jest analiza każdego przypadku – przyczyn konfliktu, przedmiotu sporu czy też osobowości jego uczestników. Niewątpliwie jednak głównym celem pracy z konfliktem powinno być doprowadzenie do uruchomienia aktywności i inicjatywy stron oraz pobudzenia drzemiących w nich możliwości do samodzielnego rozwiązania sporu<sup>20</sup>.

Wiele sporów udaje się rozwiązać poprzez bezpośrednie dyskusje i negocjacje. Niekiedy jednak eskalacja konfliktu lub wzajemna niechęć stron uniemożliwia im podjęcie bezpośrednich rozmów. Można wtedy zwrócić się do mediatora, którego zadaniem jest pomoc uczestnikom w rozwiązaniu istniejącego między nimi konfliktu. Dochodzenie do znalezienia satysfakcjonującego rozwiązania w mediacji polega na dyskusji, negocjacjach między stronami. Mediator jedynie kontroluje ten proces. Dlatego też niekiedy do procesu mediacji używa się pojęcia negocjacji, mając wtedy na myśli proces, który toczy się bezpośrednio między stronami sporu. Wydaje się, że jest to rozwiązanie prawidłowe.

Negocjacje, w tym także „wspomagane negocjacje”<sup>21</sup>, czyli mediacje, stwarzają duże szanse na rzeczywiste i skuteczne rozwiązanie konfliktu. W przypadku pozostałych przedstawionych rozwiązań do rzeczywistego rozstrzygnięcia sporu dochodzi dużo rzadziej i z tego też powodu w literaturze nazywa się je „pseudorozwiązaniami”. Dotyczy to także występującego przy rozpoznawaniu spraw w sądzie arbitrażu. Warto przy tym zaznaczyć, że w arbitrażu prowadzonym przez organa sprawiedliwości autorytetem, do którego się odwołujemy, jest prawodawstwo, a ponadto taki sposób rozstrzygnięcia konfliktu jest „narzucony z góry” i nie przewiduje procedury wyrażania zgody ani co do jego inicjowania, ani też co do osób, które będą podejmować wiążące przeciwieństwo decyzje w danej sprawie. Konflikt, który prowadzi jego strony do sądu, nie zawsze udaje się w sądzie rozwiązać. Niekiedy to, co dzieje się z konfliktem w wyniku zakończenia procesu karnego, przyczynia się do jego chwilowego załagodzenia, a nie do rozwiązania sporu. Pozornie wydawać by się mogło, że arbitraż jest efektywny, często jednak strona, która przegrała, uważa, że decyzja jest błędna, nie godzi się z nią i stoi na stanowisku, że do niczego jej nie zobowiązuje. Wielokrotnie tak naprawdę przegrywają obie strony.

Ofiara i sprawca odmiennie rozumieją i interpretują konflikt, w jakim się znaleźli. Ma to swoje źródła w procesach poznawczych (wybiórczość zapamiętywania informacji), stosowanych mechanizmach obronnych czy też etykietowaniu obu stron zdarzenia i stanowi z pewnością barierę w komunikacji między nimi i utrudnia osiągnięcie porozumienia<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> E. Kurdyś, op. cit.

<sup>20</sup> A. Krata, *Profesjonalizm mediatora a skuteczność mediacji (II)*, *Edukacja Prawnicza* 2006, nr 3 (73), s. 14.

<sup>21</sup> Materiały robocze dla uczestników kursu „Mediacje między ofiarą i sprawcą”, op. cit., s. 12.

<sup>22</sup> Z. Olszewska, *Psychologiczna perspektywa sprawcy i ofiary w konfliktach*, materiał powielony Szkoły Sprawiedliwości Naprawczej w Instytucie Nauk Prawnych PAN, Warszawa 2006.

Po ogłoszeniu orzeczenia sądowego pokrzywdzeni bardzo często uważają, że wymierzona sprawcy kara jest za niska, i mają poczucie, że sąd nie zajął się ich krzywdą, poświęcił sprawie zbyt mało czasu, rozsądził spór zbyt pochopnie. Sprawcy natomiast sądzą, że sąd ocenił ich zbyt surowo i wymierzył karę za wysoką. Takie rozumowanie wystarcza, by w dogodnej sytuacji rozpocząć konflikt na nowo. Zakończenie sprawy nawet prawomocnym orzeczeniem sądowym może się więc okazać rozwiązaniem pozornym i doraźnym. Liczba odwołań od wyroków sądowych do wyższych instancji<sup>23</sup> najlepiej świadczy o niezadowoleniu, jakie wywołują decyzje arbitralne<sup>24</sup>.

Bliższe poznanie źródeł konfliktu, różnych sposobów ich rozwiązywania, a przede wszystkim negatywnych aspektów, jakie niesie ze sobą brak lub nieprawidłowe rozstrzygnięcie sporu, wskazuje, że prawdziwą satysfakcję i zadowolenie, a zatem największą korzyść, daje rozwiązanie, które można uzyskać w drodze współpracy, rozmów i negocjacji między stronami. W sytuacjach konfliktowych, jakimi są przestępstwa, takie rozwiązanie sporu możliwe jest przede wszystkim dzięki instytucji sprawiedliwości naprawczej, głównie mediacji. Mediacja i inne formy sprawiedliwości naprawczej uczą rozwiązywania konfliktu bez przemocy, bez agresji, wykorzystując uznaną w psychologii teorię społecznego uczenia się.

## 2. SPRAWIEDLIWOŚĆ NAPRAWCZA I MEDIACJA – KONSENSUALNE SPOSOBY ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW

Konsensualny sposób rozwiązywania sporów znany był już w najdawniejszych czasach w wielu społeczeństwach. Wówczas, kiedy członek społeczności dopuścił się czynu nagannego – uznawanego dzisiaj za przestępstwo – sposób rozwiązania powstałego w wyniku takiego zachowania konfliktu rozstrzygany był przez najbardziej zainteresowane strony – sprawcę, pokrzywdzonego, a także ich rodziny, klany czy plemiona<sup>25</sup>. Przykłady funkcjonowania procedury mediacji można odnaleźć wśród wielu społeczności przedpaństwowych, np. u afrykańskich Nuerów i Ndendeuli, u filipińskich rolników Ifugao czy assmańskich górali Dalfa<sup>26</sup>, a także w politycznie zorganizowanych społeczeństwach antycznych i nowożytnych<sup>27</sup>.

Dopiero później reagowanie na przestępstwo przejęła władza państwowa i – o czym nie można zapominać – było to wtedy duże osiągnięcie kulturowe, gdyż służyło ochronie interesów tych członków społeczności, którzy byli zbyt słabi, by dochodzić swoich praw<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> Wg danych Wydziału Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, w 2006 r. do sądów okręgowych wniesiono 69 051 apelacji. Spośród tych spraw w 41 543 sąd utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, w 1000 – zmienił zaskarżony wyrok i uniewinnił oskarżonego, a w 12 555 przypadków uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania.

<sup>24</sup> S. Chęłpa, T. Witkowski, op. cit., s. 227.

<sup>25</sup> B. Czarnecka-Działuk, *Teoretyczne podstawy mediacji między ofiarą a sprawcą przestępstwa*, *Archiwum Kryminologii* 1999–2000, t. XXV, s. 10.

<sup>26</sup> J. Kurczewski, *Prawo prymitywne: zjawiska prawne w społeczeństwach przedpaństwowych*, *Wiedza Powszechna*, Warszawa 1973, s. 152–194.

<sup>27</sup> Z. Czwartosz, *Co to jest sprawiedliwość naprawcza*, w: materiały z jubileuszowego seminarium nt. *Sprawiedliwość naprawcza w rozwiązywaniu konfliktów lokalnych i transgranicznych*, Wrocław, 24–25 września 2004 r., s. 15.

<sup>28</sup> B. Czarnecka-Działuk, *Teoretyczne podstawy...*, op. cit., s. 11.

Na początku państwowa reakcja na przestępstwo opierała się przede wszystkim na zasadach dzisiejszego prawa cywilnego i nie różnicowała pomiędzy szkodą karną a cywilną. Nawet najpoważniejsze przestępstwa rozpoznawane były jako sprawy o charakterze cywilnym, najważniejszy zaś był aspekt odszkodowania i zadośćuczynienia wypłacany ofiarom, a nie kara nakładana na sprawcę. Pierwotnie czyny, które dzisiaj traktujemy jako przestępstwa oraz delikty cywilne, stanowiły jedną kategorię. Podlegały one wyłącznie ocenie z punktu widzenia wywołanych skutków<sup>29</sup>. Najstarsze kodeksy pochodzące z epoki kultury babilońskiej zmierzały wyłącznie do zapewnienia restytucji. W Kodeksie Hammurabiego osoba pokrzywdzona przestępstwem posiadała szerokie uprawnienia. Mogła wystąpić o wszczęcie postępowania przeciwko sprawcy lub czynnie wystąpić przeciwko niemu<sup>30</sup>.

W wielu systemach prawnych (np. według prawa żydowskiego) to ofiara określała, jaka powinna być reakcja na przestępstwo<sup>31</sup>. W systemach prawnych świata starożytnego głównym, a często jedynym elementem kary była restytucja<sup>32</sup>. Podejmowanie decyzji o ściganiu i ukaraniu sprawcy przestało należeć do wyłącznej kompetencji ofiary wraz z powstawaniem pierwszych struktur państwowych<sup>33</sup>.

Z biegiem czasu jednak coraz mniej uwagi zwracano na osobę pokrzywdzonego. Zmieniało się także postrzeganie przestępstwa – nie widziano w nim konfliktu między zaangażowanymi stronami, ale pojmowano je jako naruszenie porządku prawnego ustanowionego przez władzę. Sankcje nakładane na przestępcę miały podtrzymać autorytet państwa, a nie – jak wcześniej – wynagradzać pokrzywdzonemu jego straty<sup>34</sup>.

Do rozwoju naprawczych form reagowania na przestępstwo, w tym także mediacji, niewątpliwie przyczynił się ruch na rzecz ofiar przestępstw oraz powstanie wiktymologii. Ewolucja systemu prawa karnego, która przyczyniła się do postrzegania ofiary jako świadka, a nie strony procesu, doprowadziła do przekonania, że taki stan rzeczy nie jest prawidłowy i że ofierze należy przywrócić należne jej miejsce w postępowaniu sądowym.

Ważną rolę dla rozwoju sprawiedliwości naprawczej, w tym także mediacji, odegrała teoria naznaczania społecznego, zwana także teorią stygmatyzacji lub etykietowania. Koncepcja ta zwraca uwagę nie tyle na zachowanie przestępcze, ile na społeczną reakcję na takie zachowanie, a u jej podłoża leży założenie, że zasadniczy wpływ na kształtowanie się „ja” jednostki ma jej wyobrażenie o tym, jak jest odbierana przez innych ludzi i co o niej sądzą. Jeżeli zatem sprawca wie, że oceniany jest przez społeczeństwo jako przestępca, to tak się zachowuje. Udział sprawcy w postępowaniu sądowym powoduje, że ulega on stygmatyzacji – jest postrzegany przez innych jako przestępca i z taką etykietą funkcjonuje w społeczeństwie. Niektóre tezy koncepcji

<sup>29</sup> W. Sych, *Ewolucja pozycji pokrzywdzonego przestępstwem w polskim prawie karnym*, w: Materiały konferencyjne *Sieć pomocy ofiarom przestępstw: dobre praktyki, niewykorzystane szanse, nowe rozwiązania*, Warszawa 2007, s. 5.

<sup>30</sup> W. Zalewski, *Sprawiedliwość naprawcza – początek ewolucji polskiego prawa karnego?*, „Arche”, Gdańsk 2006, s. 10.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 10–11.

<sup>32</sup> Z. Gostyński, *Karnoprawny obowiązek naprawienia szkody*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1984, s. 13.

<sup>33</sup> W. Sych, op. cit., s. 5.

<sup>34</sup> Ibidem.



naznaczania były inspiracją do wprowadzenia licznych instytucji, których celem było ograniczenie nadmiernej punitowności i unikanie stygmatyzacji zwłaszcza niektórych kategorii sprawców przestępstw. Wynikało to z przekonania, iż sankcje karne w wielu wypadkach powodują więcej szkód niż pożytku i z tego też powodu istnieje potrzeba wyłączenia niektórych spraw z wymiaru sprawiedliwości i zastosowania takich instytucji jak np. mediacja<sup>35</sup>.

Na gruncie takiego podejścia wyrosła koncepcja *diversion*, która w rozwoju idei sprawiedliwości naprawczej odegrała ważną rolę. Koncepcja ta powstała na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. w Stanach Zjednoczonych, a narodziła się w związku z poszukiwaniem bardziej racjonalnej niż tradycyjny wymiar sprawiedliwości reakcji na zachowania naruszające normy prawa karnego i uczynienia jej przez to skuteczniejszą metodą zapobiegania przestępczości. Określenie to nie ma odpowiednika w języku polskim, a w dosłownym tłumaczeniu oznacza „odejście”, „odwrócenie”. Najlepiej jednak znaczenie tego terminu oddaje stwierdzenie „skierowanie na inną drogę”. Zasadniczym celem stosowania koncepcji *diversion* jest poszukiwanie takich procedur, które umożliwiają rezygnację z kierowania sprawy do oficjalnego systemu sprawiedliwości na rzecz stosowania innych, alternatywnych dla tradycyjnych kar sposobów rozwiązywania konfliktów w ramach działania społeczności lokalnych. Podejście takie służy w szczególności uniknięciu stygmatyzacji oraz innych niekorzystnych skutków postępowania sądowego<sup>36</sup>.

Ze sprawiedliwością naprawczą silnie powiązana jest także teoria kontroli społecznej T. Hirschiego, według której interwencja organów państwowych, w tym sądów, nie może zastąpić więzi społecznych i reakcji społeczności na naganne zachowania. Mimo głosów krytycznych wysuwanych pod adresem tej teorii w literaturze zauważa się, że ma ona duże znaczenie dla rozwoju kryminologii, przede wszystkim z uwagi na podkreślenie, że więzi społeczne są niezwykle istotnym elementem zachowań ludzkich. Siła tych więzi wpływa na postawę jednostki i w dużym stopniu decyduje, czy prezentuje ona konformizm wobec norm społecznie aprobowanych, czy też nie, przy czym za najważniejszą uważa się więź emocjonalną między rodzicami a dziećmi<sup>37</sup>.

Z założeń tej teorii narodziła się koncepcja reintegrującego zawstydzania J. Braithwaite’a, zgodnie z którą na sprawcę pozytywny wpływ może mieć proces zawstydzania go przez własną, życzliwą mu grupę społeczną, natomiast negatywne skutki może spowodować wywołanie u sprawcy poczucia wstydu przez „obce” mu organy państwa oraz wymierzenie mu kary<sup>38</sup>. John Braithwaite zauważył, że ludzie bardziej niż kary obawiają się wstydu. Jeżeli zatem sprawca w trakcie rozprawy sądo-

<sup>35</sup> J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, „Arche”, Gdańsk 2000, s. 141.

<sup>36</sup> Więcej na ten temat: H. Kołakowska-Przełomiec, D. Wójcik, *Selekcja nieletnich przestępców w sądach rodzinnych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 13 i n.; B. Czarnicka-Działuk, A. Walczak-Żochowska, *Możliwości mediacji w sprawach o czyny karalne popełnione przez nieletnich w świetle ustawodawstwa polskiego*, w: E. Bieńkowska (red.), *Teoria i praktyka pojednania ofiary ze sprawcą. Materiały konferencji międzynarodowej*, Warszawa, 26–27 stycznia 1995 r., Warszawa 1995, s. 18 i n.

<sup>37</sup> Więcej na temat teorii związanych z kontrolą społeczną zob. A. Kossowska, *Funkcjonowanie kontroli społecznej: analiza kryminologiczna*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1992.

<sup>38</sup> T.F. Marshall, *Restorative justice: an overview*, w: G. Johnstone (red.), *A Restorative Justice Reader. Texts, Sources, Context*, Willan Publishing, Portland 2003, s. 41.

wej, w której uczestniczą nieznanemu mu osoby, zostanie zawstydzony, a niejednokrotnie także poniżony, będzie się czuł jeszcze bardziej wykluczony ze społeczeństwa. Jeżeli natomiast zawstyżenie to nastąpi w obecności znanych i życzliwych osób, a jednocześnie ukaże się sprawcy możliwość podjęcia takich działań, aby do tego społeczeństwa powrócić, to wstyd, który odczuwa, będzie dla niego „integrujący”<sup>39</sup>. Martin Wright zauważa ponadto, że upokorzenie często wywołuje agresję. Jeżeli natomiast sprawca poczuje się zawstydzony, ale będzie przekonany, że jest to uzasadnione i zasłużone, może to być początkiem nowego, pouczającego doświadczenia<sup>40</sup>.

Naprawcze formy sprawiedliwości, w tym zwłaszcza mediacja ofiara–sprawca, nawiązywały także do teorii neutralizacji D. Matzy, która wskazywała, że przestępca, chcąc zachować pozytywny obraz samego siebie, stosuje różne techniki „neutralizacyjne”, mające prowadzić do zniesienia lub przynajmniej ograniczenia skutków czynu, często poprzez usprawiedliwianie swojego zachowania. Konfrontacja z ofiarą uniemożliwia trwanie w wykreowanej przez siebie fikcji i powoduje, że sprawca staje „twarzą w twarz” z realną krzywdą, którą uczynił<sup>41</sup>.

Jako przełomowe dla sprawiedliwości naprawczej uznaje się natomiast wystąpienie jednego z najważniejszych przedstawicieli abolicjonizmu – N. Christiego z uniwersytetu w Oslo w 1976 r. Nils Christie uważał, że przestępstwo jest konfliktem między zaangażowanymi w niego stronami, który powinien być rozwiązany przez osoby w nim uczestniczące. Tymczasem konflikt ten został „skradziony” przez państwo, prawników i innych specjalistów, a w wyniku tej kradzieży i swoistego „monopolu” państwa na reakcję na przestępstwo ofiara została w postępowaniu sądowym pozbawiona prawa strony. Koncepcja „konfliktu jako własności” uważana jest za początek nowej idei – idei sprawiedliwości naprawczej, a N. Christie – za jednego z jej ojców. Jednym z głównych założeń sprawiedliwości naprawczej jest wyrażony przez N. Christiego pogląd, że przestępstwo jest konfliktem między ludźmi i że to zainteresowane strony winny brać aktywny udział w jego rozwiązaniu. Założenie to odróżnia sprawiedliwość naprawczą od tradycyjnego wymiaru sprawiedliwości, w którym przestępstwo traktowane jest jako naruszenie norm i porządku prawnego, a ofiarą jest przede wszystkim państwo. Nils Christie pogląd ten po raz pierwszy przedstawił w 1976 r. Uważał, że konflikt jest zdarzeniem, w które zaangażowany jest sprawca oraz ofiara, i to oni powinni rozstrzygać o sposobie jego rozwiązania. Tymczasem o rozstrzygnięciu konfliktu decyduje państwo, prawnicy oraz inni specjaliści. W wyniku „kradzieży” konfliktu przez państwo uczestnicy zostali pozbawieni możliwości jego rozwiązywania. Ofiara przestała być w postępowaniu sądowym stroną, a prawnicy domagają się od niej jedynie odpowiedzi na pytania, uniemożliwiając powiedzenie tego, co jest ważne dla niej, a nieistotne z prawnego punktu widzenia<sup>42</sup>. Według N. Christiego państwo, wypełniając swoje funkcje m.in. w zakresie ochrony praw ofiar przestępstw, zaczęło reprezentować ich interesy podczas procesu mającego na

<sup>39</sup> M. Wright, *Przywracając szacunek sprawiedliwości*, przeł. M. Marcinkowska, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2005, s. 151.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>41</sup> T.F. Marshall, op. cit., s. 43.

<sup>42</sup> Por. N. Christie, *Conflicts as property*, w: M. Płatek, M. Fajst (red.), *W kręgu kryminologii romantycznej: konferencja zorganizowana w pierwszą rocznicę śmierci prof. Lecha Falandysza 18 lutego 2004 r.*, „Liber”, Warszawa 2004, s. 167–184.

celu osądzenie sprawcy zdarzenia. Reprezentacja ta sięga jednak zbyt daleko i obecnie utrudnia osobie pokrzywdzonej przestępstwem rozwiązanie sytuacji konfliktowej, w której się znalazła. Często ofiara znajduje się na marginesie prowadzonego postępowania i ma niewiele możliwości aktywnego w nim uczestnictwa. Sytuacja taka powoduje depersonalizację zarówno ofiary przestępstwa, jak i czynu przestępnego, co z kolei pomniejsza znaczenie samego konfliktu. Tymczasem skutki przestępstwa nie tylko ranią indywidualne ofiary, lecz także naruszają system społeczny czy prawny. Konflikt będący skutkiem przestępstwa powinien być przede wszystkim odpowiednio „użyty” i w miarę możliwości efektywnie „wykorzystany” przez strony w niego bezpośrednio zaangażowane<sup>43</sup>. Dopóki konflikt nie „wróci” do najbardziej zainteresowanych stron, dopóty żadne decyzje podejmowane w imię likwidacji jego skutków nie będą przynosiły oczekiwanych rezultatów.

Idąc jeszcze dalej, N. Christie twierdził, że sprawcy powinni być niejako „zmuszani” do „wzięcia własności” konfliktu. Wielu z nich wolałoby wybrać łatwiejsze rozwiązanie i uniknąć udziału w rozwiązaniu sporu, ale – zdaniem autora – nie powinni mieć do tego prawa. Muszą brać aktywny i odpowiedzialny udział w rozwiązywaniu własnego konfliktu. Niektóre propozycje przedstawione przez N. Christiego zmieniły się w wyniku rozwoju sprawiedliwości naprawczej<sup>44</sup>, niemniej jednak koncepcja „konfliktu jako własności” dokonała przełomu w systemie prawa karnego oraz kryminologii i uważana jest za początek idei sprawiedliwości naprawczej, a N. Christie – za jednego z jej twórców.

Na takim gruncie teoretycznym oraz źródłach historycznych zaczęła tworzyć się współczesna koncepcja sprawiedliwości naprawczej.

### 3. ROZWÓJ MEDIACJI MIĘDZY POKRZYWDZONYM A SPRAWCĄ PRZESTĘPSTWA

Historia współczesnych programów mediacji między ofiarą a sprawcą przestępstwa sięga połowy lat siedemdziesiątych. Pierwsze z nich powstały w Kanadzie i USA. Obecnie w Stanach Zjednoczonych działa ich około 320, a w Europie około 720<sup>45</sup>. Dzisiaj w Europie ta „niezwykła, innowacyjna, a jednocześnie bardzo stara metoda rozwiązywania konfliktów wydaje się silniejsza niż kiedykolwiek wcześniej”<sup>46</sup>.

Mediacja między ofiarą a sprawcą przestępstwa odgrywa szczególną rolę w idei sprawiedliwości naprawczej. Powstanie w wielu krajach licznych programów mediacji przyczyniło się znacznie do kształtowania się koncepcji sprawiedliwości naprawczej<sup>47</sup>. Właściwie w wielu krajach europejskich mediacja ofiara–sprawca jest główną, jeżeli nie jedyną strategią sprawiedliwości naprawczej przyjętą zarówno wobec

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> G. Johnstone, *Introduction*, w: idem (red.), op. cit., s. 23.

<sup>45</sup> G. Bazemore, M. Umbreit, *A Comparison of Four Restorative Conferencing Models*, Washington 2001, [www.ssw.che.umn.edu/rjp/Resources/Documents/BazUmb01.pdf](http://www.ssw.che.umn.edu/rjp/Resources/Documents/BazUmb01.pdf), s. 1–2.

<sup>46</sup> E. Weitekamp, *Research on victim–offender mediation. Findings and needs for the future*, w: The European Forum for Victim–Offender Mediation and Restorative Justice (red.), *Victim–Offender Mediation in Europe. Making Restorative Justice Work*, Leuven 2000, s. 101.

<sup>47</sup> B. Czarnicka-Działuk, D. Wójcik, *Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań*, „Tygrysek”, Warszawa 2001, s. 16.

dorosłych, jak i nieletnich sprawców przestępstwa<sup>48</sup>. W literaturze spotyka się także opinie, że w wielu krajach europejskich mediacja ofiara–sprawca jest utożsamiana ze sprawiedliwością naprawczą i pomiędzy tymi dwoma pojęciami nie widzi się różnicy<sup>49</sup>.

Zainteresowanie instytucją mediacji w Polsce datuje się od początku lat dziewięćdziesiątych. Inspiracją była wizyta w 1992 r. w Kolonii grupy przedstawicieli Stowarzyszenia Penitencjarnego „Patronat” oraz ówczesnego Biura Interwencji Senatu, w czasie której uczestnicy zapoznali się z działalnością m.in. niemieckich organizacji zajmujących się mediacją. Równocześnie pracownicy naukowcy (m.in. Polskiej Akademii Nauk, Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Uniwersytetu Warszawskiego) zajmowali się problemami teoretycznymi związanymi z instytucją mediacji<sup>50</sup>. W 1993 r. przeprowadzone zostały badania ankietowe wśród mieszkańców Warszawy, których wyniki wskazywały, że wiele osób postrzega mediację jako instytucję racjonalną, zwłaszcza przy rozstrzygnięciu spraw niewielkiej wagi<sup>51</sup>.

Pierwsza międzynarodowa konferencja niemiecko-austriacko-polska poświęcona teorii i praktyce pojednania ofiary i sprawcy została zorganizowana w styczniu 1995 r. w Warszawie, jej liczni uczestnicy deklarowali zainteresowanie problematyką mediacji i chęć wdrożenia jej do systemu prawa karnego<sup>52</sup>. Istotne znaczenie miało powołanie w grudniu tego roku przy Stowarzyszeniu Penitencjarnym „Patronat” Zespołu ds. Wprowadzenia Mediacji w Polsce, na którego czele stanęła dr J. Waluk. W tym samym roku zespół rozpoczął szkolenia mediatorów, przygotowując się do wprowadzenia w życie mediacji. Równocześnie odbywały się liczne spotkania, na konferencjach i sympozjach członkowie zespołu przedstawiali istotę tej instytucji<sup>53</sup>.

W zespole opracowano eksperymentalny program mediacji między nieletnim sprawcą czynu karalnego a osobą pokrzywdzoną. Głównym celem badań było sprawdzenie możliwości wprowadzenia mediacji w sprawach nieletnich, tym bardziej że wówczas była przygotowywana nowelizacja ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Zakładano także, że pozytywny wynik eksperymentu może mieć wpływ na wprowadzenie mediacji w sprawach karnych<sup>54</sup>, co – jak się potem okazało – było słuszne. Pozytywne wyniki eksperymentu stały się jednym z powodów wprowadzenia mediacji między pokrzywdzonym a młodocianym i dorosłym sprawcą przestępstwa do kodyfikacji karnych z 1997 r.

Na rozwój mediacji w Polsce wpływ ma także działalność innych organizacji, chociażby Dolnośląskiego Ośrodka Mediacji we Wrocławiu czy Fundacji „Partners”

<sup>48</sup> D. Miers, J. Willemsens (red.), *Mapping Restorative Justice. Developments in 25 European Countries*, European Forum for Victim–Offender Mediation and Restorative Justice, Leuven 2004.

<sup>49</sup> T. Peters, *Victim–offender mediation. Reality and challenges*, w: *Victim–Offender Mediation in Europe. Making Restorative Justice Work*, Leuven 1999, s. 11.

<sup>50</sup> J. Waluk, *Kto i dlaczego wprowadza w Polsce mediację?*, w: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Mediacja: nieletni przestępcy i ich ofiary*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 107–108.

<sup>51</sup> E. Bienkowska, J. Wojciechowska, *Przestępczość i inne problemy społeczne w świetle własnych doświadczeń i poglądów mieszkańców Warszawy*, *Studia Prawnicze* 1993, z. 4, s. 34 i n.

<sup>52</sup> Materiały z konferencji zostały wydane w formie książki: E. Bienkowska (red.), *Teoria i praktyka pojednania...*, op. cit.

<sup>53</sup> J. Waluk, *Kto i dlaczego wprowadza w Polsce mediację?*, op. cit., s. 109.

<sup>54</sup> Więcej na temat eksperymentalnego programu mediacji w sprawach nieletnich: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Mediacja w sprawach nieletnich...*, op. cit.

Polska. Podejmują one liczne inicjatywy mające na celu propagowanie tej instytucji wśród coraz liczniejszych grup zawodowych, organizują szkolenia mediatorów, przeprowadzają postępowania mediacyjne, organizują konferencje i seminaria, a także działają na rzecz promocji mediacji w zakładach karnych<sup>55</sup>.

Działania te spotykają się z rosnącą akceptacją ze strony różnych środowisk i instytucji, co powoduje, że mediacja być zaczyna bardziej popularnym i coraz częściej stosowanym sposobem na rozwiązywanie różnego rodzaju sporów.

Instytucja mediacji między pokrzywdzonym a sprawcą przestępstwa została wprowadzona do kodyfikacji karnych (kodeksu postępowania karnego i kodeksu karnego) z 6 czerwca 1997 r. i po ponad rocznym *vacatio legis* zaczęła obowiązywać z dniem 1 września 1998 r.<sup>56</sup> W uzasadnieniu do rządowego projektu ustawy kodeks postępowania karnego zwraca się uwagę, że poszukiwano nowych rozwiązań, które miały przyczynić się do zwiększenia efektywności działania wymiaru sprawiedliwości (w tym szczególnie przyspieszenia postępowania karnego i likwidowania zaległości). Za jedno z takich rozwiązań uznano rozwijanie konsensualnego sposobu załatwiania spraw karnych.

Właściwie instytucja mediacji mogła zaistnieć w 1999 r.<sup>57</sup> Początki, jak to zwykle bywa przy wprowadzaniu nowych rozwiązań prawnych, były skromne. Na ogólną liczbę 44 sądów okręgowych (w tamtym okresie) mediację zastosowano w 33 okręgach (75%), a na 292 sądy rejonowe skierowano do mediacji sprawy w 49 spośród nich, co stanowi 16,8%. Liczby spraw skierowanych w poszczególnych sądach były jednak bardzo różne, wahały się od jednej do sześćdziesięciu, przy czym warto wskazać, że 72% wszystkich przekazanych do mediacji spraw koncentrowało się w 12 sądach rejonowych<sup>58</sup>.

Dane statystyczne dotyczące liczby spraw skierowanych do mediacji świadczą o nadal jeszcze stosunkowo niewielkim zainteresowaniu sędziów oraz prokuratorów tą instytucją, chociaż jej stosowanie stopniowo wzrasta, co można zaobserwować zwłaszcza po 2003 r.<sup>59</sup>

---

<sup>55</sup> Więcej na temat mediacji w zakładach karnych: E. Dobiejewska, *Mediacja po wyroku, sprawiedliwość naprawcza – dla czego nie?*, w: R. Musidłowski, J. Nawój, P. Szczepaniak (red.), *Mediacja po wyroku. Materiały z polsko-czeskiej konferencji w Kulach 12–14 grudnia 2002 r.*, Jastrzębie Zdrój 2002, s. 8–15.

<sup>56</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553) oraz ustawa z dnia 6 czerwca 1998 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 88, poz. 555).

<sup>57</sup> Z uwagi na to, że kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553) i kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 555) uchwalone w czerwcu 1997 r. weszły w życie od 1 września 1998 r. i w ciągu czterech miesięcy tego roku skierowano do postępowania mediacyjnego jedynie 18 spraw – nie zostaną one włączone do analizy statystycznej.

<sup>58</sup> Były to sądy w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Katowicach, Legnicy, Lublinie, Łomży, Łodzi, Przemyślu, Siedlcach i Włocławku.

<sup>59</sup> W 2003 r. sprawy do postępowania mediacyjnego zaczęły kierować sądy rejonowe, które do tej pory nie stosowały tej instytucji lub robiły to rzadko. Są to sądy rejonowe w Kielcach, Kole, Koninie, Mogilnie, Skarżysku-Kamiennej, Opocznie.

Tabela 1. Liczba spraw przekazanych do postępowania mediacyjnego w latach 1999–2007

Rok	Liczba spraw	Dynamika wzrostu
1999	366	100,0
2000	723	197,5
2001	800	218,6
2002	929	253,8
2003	1838	502,2
2004	3569	975,1
2005	4440	1213,1
2006	5052	1380,4
2007	4178	1141,5

Dane statystyczne pozwalają również zapoznać się z wynikiem przeprowadzonych postępowań mediacyjnych. Przeciętnie w latach 1999–2007 ok. 60% postępowań mediacyjnych kończy się zawarciem ugody przez strony. Mniej więcej w jednej trzeciej spraw nie dochodzi do ugody (strony nie osiągają porozumienia). Około 6% przypadków (w 2004 roku ok. 9%) to tzw. inne sytuacje, np. wycofanie przez sędziego decyzji o skierowaniu sprawy do mediacji, wycofanie zgody przez jedną lub przez obie strony, niezgłaszanie się jednej ze stron, mimo ponagieł, na spotkanie z mediatorem, zmiana adresu i niemożność dotarcia do stron, aresztowanie sprawcy itp.

#### 4. PODSUMOWANIE

Jedną z ważniejszych korzyści dla ofiary i sprawcy, która wynika z ich udziału w postępowaniu mediacyjnym, jest możliwość ich aktywnego w nim uczestniczenia i wpływu na sposób zakończenia swojej sprawy.

W sądzie ofiara (jeżeli nie jest oskarżycielem posiłkowym lub powodem cywilnym) występuje w roli świadka, a jej udział ogranicza się głównie do udzielania odpowiedzi na pytania sądu, bez możliwości rozmowy ze sprawcą czy też okazji do postawienia mu interesujących ją pytań. Prawnicy – z uwagi na brak czasu oraz obowiązujące procedury – stawiają ofiarom pytania i domagają się udzielenia na nie odpowiedzi. Nie dają im natomiast możliwości powiedzenia rzeczy istotnych dla pokrzywdzonego, ale nieważnych z punktu widzenia interesów strony procesowej. Janina Waluk zauważyła, że ofiara niekiedy zdaje sobie sprawę, że nie zdołała powiedzieć na sali sądowej wszystkiego, co chciałaby przekazać<sup>60</sup>. Postępowanie realizowane przez tradycyjny wymiar sprawiedliwości kieruje się bowiem innymi zasadami i inną filozofią niż sprawiedliwość naprawcza.

Osoba pokrzywdzona przestępstwem nie zawsze może uzyskać odpowiedzi na nurtujące ją wciąż pytania i wątpliwości, takie chociażby jak to, czy była przypadkową ofiarą przestępstwa i czy podobna sytuacja ze strony sprawcy może powtórzyć się w przyszłości. Natomiast wyjaśnienie przez sprawcę motywów swojego działania w trakcie mediacji mogłoby uspokoić pokrzywdzonego, że nie musi czuć się zagrożony i że podobne zdarzenie się nie powtórzy.

<sup>60</sup> J. Waluk, *Mediacja jako instytucja dla pokrzywdzonego*, *Mediator* 2002, nr 20 (1), s. 24.

W czasie rozpoznawania spraw w sądzie nie daje się ofierze okazji do odreagowania emocji, które się w niej nagromadziły w wyniku dokonanego przestępstwa. A kiedy w pokrzywdzonym rośnie poczucie krzywdy i frustracji, pojawiają się takie negatywne emocje jak złość i agresja, które domagają się wyrażenia. Jeżeli nie jest to możliwe wobec osoby, która spowodowała krzywdę, to może dojść do zastępczego jej wyładowania na kimsz zupełnie niewinnym. Jeżeli złość jest gromadzona, ciągle narasta i kiedy w końcu będzie można ją wyrazić, może być zbyt gwałtowna i nieadekwatna do sytuacji<sup>61</sup>. W czasie postępowania sądowego pokrzywdzony na ogół nie ma możliwości wyrażenia swoich uczuć, odreagowania emocji i pokazania doznanej krzywdy. Ma jedynie odpowiadać na pytania. Nagromadzenie emocji może doprowadzić do zastępczego jej wyładowania, nawet w sposób gwałtowny i nieadekwatny do sytuacji. W postępowaniu mediacyjnym pokrzywdzony ma taką okazję podczas spotkania „twarzą w twarz” ze sprawcą przestępstwa.

W postępowaniu mediacyjnym, oprócz możliwości spotkania ze sprawcą, wyrażenia emocji związanych z dokonanym przestępstwem oraz okazji usłyszenia wyjaśnień od sprawcy na temat tego, co się stało, pokrzywdzony ma także wpływ na sposób zakończenia konfliktu. Ofiara przestępstwa nie zawsze czerpie satysfakcję z orzeczenia wobec sprawcy kary pozbawienia wolności. Satysfakcją byłoby dla niej, gdyby sprawca zrozumiał, jaką wyrządził krzywdę, czuł się za to odpowiedzialny, szczerze tego żałował i próbował zadośćuczynić. Czasem chodzi po prostu o to, żeby sprawca powiedział „przepraszam”, czasem może to być zobowiązanie zadośćuczynienia materialnego<sup>62</sup>. Ważne jest, że przeproszenie nie może być narzucone, ale powinno wynikać ze szczyrych chęci i dobrej woli sprawcy.

Wypracowane w ugodzie formy zadośćuczynienia są dla pokrzywdzonych ważne i mają wartość dla nich szczególną, a skoro są to propozycje zaakceptowane przez sprawcę, pozwalające zadośćuczynić krzywdzie z punktu widzenia ofiary w sposób ją zadowalający, to takie formy należy uszanować<sup>63</sup>.

Na koniec warto także zwrócić uwagę na fakt, iż osoby, które bezpośrednio dyskutują o warunkach porozumienia, mają najczęściej większe poczucie własnej siły i możliwości niż ci, którzy powierzają reprezentowanie własnych interesów różnego rodzaju rzecznikom, np. adwokatom, albo też ci, którzy uważają, że najlepszym wyjściem będzie, gdy o ich sprawach zdecyduje kto inny<sup>64</sup>. Udział w mediacji powoduje także, że w przyszłości osoby takie chętniej i z większą wiarą we własne siły podejmują samodzielne próby rozwiązywania konfliktów. A dzięki rozpowszechnieniu takich umiejętności większego znaczenia zacznie nabierać inne niż sądowe rozwiązywanie sporów.

<sup>61</sup> J. Gut, W. Haman, op. cit., s. 53.

<sup>62</sup> A. Staszewska, *Sprawiedliwość naprawcza. Od spraw karnych po konflikty sąsiedzkie*, *Niebieska Linia* 2003, nr 2/25, s. 24–25.

<sup>63</sup> Pamiętać trzeba oczywiście o odpowiednim przygotowaniu mediatora, który „wyczuje”, kiedy proponowane formy zadośćuczynienia są rzeczywiście korzystne i potrzebne pokrzywdzonemu, a kiedy są one wynikiem nacisków ze strony sprawcy lub innych osób.

<sup>64</sup> K. Czayka-Chełmińska, R. Świeżak, M. Tański, *Mediacje rodzinne*, Materiały na konferencję „Mediacje rodzinne: stan obecny i pożądane kierunki rozwoju” zorganizowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości, Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych, Stowarzyszenie Sędziów Rodzinnych, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 19–20 września 2005 r., s. 8.